

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24  
Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T U

We Lwowie miesięcznie zł. 5—  
z dostawą do domu . . . 5:50  
na prowincji . . . 5:60  
za granicą . . . 8—

**25** groszy  
Cena egz. pojed. w całej Polsce

## Proces w sprawie krwawych zająć 14 września w Warszawie.

WARSZAWA. 4. lutego. (tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o zająć po wiecu centrolew w Dolinie Szwajcarskiej w dniu 14. września ub. roku.

Na ławie oskarżonych zasiadli towarzysze b. pos. Dziegielewski, Ed. Chodyński, redaktor „Chłopskiej Prawdy”, Marian Synowiecki, Justyna Budzińska-Tylicka, Zygmunt Szulman, Józef Kusiak, Władysław Roguski, Jan Bryliński i Antoni Ruszkiewicz.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy prezes Neuman oskarżenie wnoszący prokurator Kawczak. Ze względu na wielką liczbę świadków należy spodziewać się, że proces potrwa około dwóch tygodni.

Sala przysposobiona po brzegi. Około 100 świadków oczekuje na swoją kolej.

O godz. 11 wprowadzono podsądnych, którzy odpowiadają za areszt.

Na ławie obrońców zasiadli adwokaci: Berenson, Bengiel, Rundo, Rudziński, Grafiński, Stopiński, Gabski, Honigwil, Jarosz, Dąbrowski.

Wśród świadków znajduje się podkomisarz policji Andruchowicz, którego nazwisko związane jest z przewiezieniem pos. Liebermana do Brześcia.

Na 110 świadków nie stało się 15, m. i. Pórzycy. Obrona strzegowała z przesłuchania świadka b. marszałka Rataja.

### ZAKWESTJONOWANIE PRAWDOMÓWNOŚCI PÓRZYCKIEGO.

Przed przystąpieniem do odczytania aktu oskarżenia obrona składa wniosek o odroczenie rozprawy, wychodząc z założenia, że zeznania świadka Pórzycy mają najistotniejsze znaczenie dla procesu. Należałoby również zgłosić wniosek — twierdzi obrona — o uznanie prawdomówności Pórzycy, a to w związku z kompleksem ostatnich wydarzeń z jego życia. Prawdomówność ta stoi pod znakiem zapytania.

Prokurator Kasprzak, replikując, oświadcza, że jest jeszcze przedwczesne mówić o prawdomówności Pórzycy, skoro śledztwo nie zostało zamknięte. — Wyraża nadzieję, że co do świadka Pórzycy, nie będą zachodziły takie przeszkody, aby nie mógł zjawić się w sądzie, gdyż wyzdrowienie jego jest kwestią dni.

Obronca oskarżonego Kusiak, adwokat Grafiński zgłosił wniosek, ażeby ze względu na to, że klient jego jest garbuskiem, wezwano do rozprawy również trzech garbusków jako świadków, którzy krytycznego dnia byli w Alejach Ujazdowskich, a to dla udowodnienia, że trudno jest odróżnić jednego od drugiego, gdyż zachodzi wielkie podobieństwo.

Prokurator sprzeciwił się temu, gdyż błąd w tym wypadku nie zachodzi, gdyż idąc po linii obrońcy, musiałby sąd zbadać większą ilość garbusków.

Uwzględniając wniosek obrońcy Kusiaka, sąd postanowił przesłuchać trzech świadków garbusków.

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

### Akt oskarżenia.

W maju i czerwcu r. z. dały się zauważyć energiczne przygotowania P. P. S. do walki czynnej z rządem.

Na kongres, który się miał odbyć w Krakowie 29 marca r. ub. z każdej dzielnicy Warszawy delegowano kilkunastu ludzi, z których wielu było uzbrojonych w rewolwery.

W dniu kongresu w Warszawie zarządzone ostre pogotowie na wypadek gdyby rozwój wypadków w Krakowie doprowadził do walki czynnej, milicja P. P. S. miała orenie tę walkę poprzeć.

Jednakże kongres zakończył się bez czynnych wystąpień, natomiast uchwalono b. ostrą rezolucję

**wzywającą do usunięcia dyktatury Piłsudskiego, podjęcie walki aż do zwycięstwa.**

Kiedy Kraków zawiódł, ustalono, że dzień 14 września będzie dniem ostatecznej rozprawy z rządem.

Członkowie P. P. S. byli pewni, że tego dnia nastąpi ostateczna rozgrywka i albo „Centrolew” zwycięży w walce orężnej, albo marsz. Piłsudski zleknie się rozlew krwi i dobrowolnie ustąpi.

W każdym razie na wszelki wypadek milicja P. P. S. energicznie przygotowywała się do zbrojnego starcia.

Na zebraniach partyjnych P. P. S. wszyscy mówcy podburzali zebranych do walki orężnej przeciwko rządowi, który również siłą doszedł do władzy.

Manifestacje te miały się odbyć w godzinach rannych w Warszawie i w innych ważniejszych miastach Rzeczypospolitej.

Odezwa P. P. S. nawoływała lud robotniczy m. Warszawy do wzięcia udziału w manifestacji na placu Teatralnym w dniu 14 września 1930 r., zapowiadając, że po manifestacji rozwinie się pochód ulicami Warszawy. Również odezwa wydana przez P. P. S. pod tytułem: „Do ludu pracującego miast i wsi” wzywała, by w tym dniu wszyscy znaleźli się na ulicach Warszawy, gdyż — jak twierdzi odezwa — bez usunięcia raz na zawsze z życia Polski rządów sanacyjnych, Polska się stoczy wraz z całym ludem pracującym w przepaść.

Więc trzeba zapórę usunąć za wszelką cenę.

Manifestacja na pl. Teatralnym została zabroniona, dozwolono tylko na urządzenie wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, a organizatorom wiecu oświadczone, że władze bezpieczeństwa nie dopuszczą do żadnego pochodu na ulicach Warszawy i że niedozwolone pochody będą rozpraszane w sposób prawem przewidziany.

### Milicja P. P. S.

nosila charakter bojówki partyjnej od listopada 1928 roku.

Na zebraniach milicji w lokalu P. P. S. odbywały się systematyczne wykłady o walkach ulicznych.

Na jednym z zebrani w 1929 r. wykład prowadził poseł Pużak, dowodząc, że P. P. S. postanowiło zapoznać milicję ze sposobami walk ulicznych, gdyż mogą one się przydać w przyszłości w stosunku do rządów pomajowych.

Zdaniem mówcy do walk ulicznych nadają się najbardziej rewolwery i granaty (karabiny — nie ze względu na rekoszety!), oraz przede wszystkim barykady. Przed nimi trzeba jednakże kopać rowy, aby uniemożliwić atak czołgów i aut pancernych.

Na odprawach tygodniowych instrukcje komendantom milicji wydawali b. posłowie Dziegielewski i Chodyński, podkreślając w swoich przemówieniach, że zbliża się czas rozgrywki z rządem.

Oprócz kursu przy ul. Czerwonego Krzyża od 15 do 30 sierpnia 1929 r. PPS zorganizowała w Zawodziu pod Częstochową kurs instruktorski dla 17 milicjantów-bojowkarzy.

Władze wojskowe zostały wprowadzone w błąd, że jest to kurs wychowania fizycznego. Przed wyjazdem na obóz b. pos. Chodyński na dworcu prosił wyjeżdżających, aby nikomu nie mówili, że są milicjantami, żywność dla uczestników kursu wydawała spółdzielnia PPS.

Kurs ten oficjalnie nosił nazwę „Kurs Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Robotniczego”. Zamiast piosenek wojskowych często śpiewano tam „Czerwony Sztandar”, a nawet Międzynarodówkę.

Chodyński i Dziegielewski brali czynny udział w poufnych zebraniach komendantów PPS poszczególnych dzielnic, na których instruowano członków bojówki w sposobach walki ulicznej z policją w robocie sabotażowej, obchodzeniu się z bronią palną i materiałami wybuchowymi.

Chodyński jest członkiem głównej komendy policji PPS, Synowiecki zaś — redaktor „Chłopskiej Prawdy”, — członek PPS CKW był głównym dostawcą broni palnej dla partii i on w chwilach krytycznych dla partii przechowywał broń.

Chodyński wraz z Dziegielewskim byli głównymi inicjatorami pochodu PPS w dn. 14 września 1930 r., który postanowili urządzić nawet wbrew zakazom władz administracyjnych.

Dziegielewski wraz z Chodyńskim opracowali szczegółowy plan walki z policją i oni — według wyjaśnień świadka Burawskiego — byli głównymi organizatorami strzelania przez milicję do policji.

Milicja PPS była uzbrojona w rewolwery różnych kalibrów, przyczem dla uniemożliwienia sprawdzania gdzie i kto broń tę nabywał, rewolwery te miały spłowane numery.

Na jednym z zebrani poseł Chodyński mówił, że partia opodatkowuje (!) związki zawodowe i za te pieniądze nabywa się broń. Skupowaniem broni i rozdziałem jej między członków milicji zajmowali się przeważnie Dziegielewski, Chodyński i Synowiecki.

Działalność ich wzmożła się zwłaszcza w ostatnich czasach. Partia zaopatrywała się również w granaty ręczne.

Instrukcje o użyciu broni w d. 14 września wydał Dziegielewski wraz z Chodyńskim w przededniu wypadków poszczególnym komendantom bojówek. Instrukcje te opiewały, iż w wypadku rozpraszania pochodu przez policję mundurową, bojówki mają strzelać z broni palnej.

Jeden ze świadków (Pórzycy) wyjaśnia, iż na krótki czas przed 14 września

1930 r. został wciągnięty do milicji PPS. W dniu 13. 9. 1930, stosownie do polecenia zgłosił się do redakcji „Robotnika” i po wylegitymowaniu się otrzymał dwa rewolwery, które Synowiecki wręczył później Chodyńskiemu. Na kilka dni przed 14. 9. Dziegielewski nakłaniał go, aby zorganizował „piątkę” z pośród ludzi zaufanych i zdecydowanych na wszystko.

Ruszkiewicz chwalił się Dziegielewskiemu, że strzelał w dn. 14. 9. 1930 r. do policji. Dziegielewski wyraził mu swoje „pochwały” za to, mówiąc: „to bardzo dobrze”.

W związku z wypadkami 14. 9. przeprowadzono szereg rewizji u członków PPS i milicji partyjnej, w których wyniku ustalono, iż cały szereg członków posiada broń palną. Rewolwerów odnaleziono 15. Broń była ukryta. Były wypadki, że rewolwery wprost topiono w Wiśle.

Według wyjaśnień świadków w dn. 14. 9. o godz. 11 rano w Dolinie Szwajcarskiej rozpoczął się

### wiecz Centrolewu

przy współudziale do trzech tysięcy osób. Do prezydium wiecu powołano Bolesława Limanowskiego, Niedziałkowskiego, Thugutta, Arciszewskiego, Smole, Rataja, Kwiecińskiego (NPR), Rogowicza (Piast), Zebranie zagaił Arciszewski, poczem zabierali głos: Limanowski, Niedziałkowski, Smola, Hofmokr-Ostrowski, Rogowicz, Kwieciński i dr. Budzińska-Tylicka.

Przemówienia były wygłaszane w wybitnie antyrządowym duchu, obfitowały w mocne ataki — skierowane przeciwko członkom rządu.

W ciągu przemówień zrywała się kilkakrotnie burza oklasków i wnoszono wielokrotnie okrzyki antyrządowe w rodzaju: „Precz z Piłsudskim — precz z rządem”.

Nastroje tłumu wskutek przemówień były podniecone. Wiec ukończył się uchwaleniem rezolucji „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu dla jednolitego frontu wyborczego całej demokracji Polski”, solidaryzującej się z uchwałami tego Związku, odbytego w dniu 29 czerwca 1930 r. w Krakowie.

Po uchwaleniu rezolucji Arciszewski zwrócił się do zgromadzonych z apelem ażeby rozeszli się spokojnie i pochodu nie tworzyli.

Po skończonym wiecu w Dolinie około godz. 14 na ul. Szopena uformował się

### pochód z orkiestrą i sztandarami,

którego czoło stanowiły kobiety.

Policja po zbliżeniu się do tłumu, który był zorganizowany w pochód, wezwwała do rozejścia się. W odpowiedzi na to posypały się z tłumu okrzyki antypaństwowe, jak: „Precz z rządem”, „precz z marszałkiem”, „precz z pachołkami” i t. p.

Komisarz Kones dochodząc do ulicy Pięknej usłyszał, jak z czoła pochodu padły pojedyncze strzały rewolwerowe, wobec tego uważał, iż nagłe natarcie piechoty w danej chwili mogłoby wywołać zbyt wielki rozlew krwi, wydał więc rozkaz aspirantowi Złakowskiemu zaatakowania konnicą pochodu.

Skoro oddział konny dopadł pochodu i począł go rozpraszać, z tłumu posypały się gesto

### strzały rewolwerowe.

Wobec tego komisarz Kones rozwinął piechotę i zaatakował demonstrantów, rozpraszając ich kolbami.

Dobiegając Alejami rogu ul. Matejki

## T. U. R. — Oddział we Lwowie

urządza

w niedzielę, dnia 8 lutego b. r. o godz. 5-tej wieczorem

— w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23, II. p. —

## „Żywy Dziennik Ludowy”

W imprezie tej wezmą udział redaktorzy „Dziennika Ludowego” i wygłoszą osobiste artykuły dziennikarskie i utwory poetyckie zaprawione humorem i satyrą.

Wstęp wolny. — Po wygłoszeniu „DZIENNIKA” herbatka towarzyska.

kom. Kones usłyszał metaliczny dźwięk padającego przed jego stopami przedmiotu, a domyślając się, iż to granat, albo bomba, skomenderował „padnij”.

W tej chwili usłyszał silną detonację i otoczył go obłok dymu. W kilka chwil potem usłyszał seriami dające strzały tak, jakby z lekkiego karabinu maszynowego lub pistoletu „parabellowego” — od strony chodnika przy restauracji „Ritza” i ogródka Rekierta.

Na odprawie kom. Kones dał wyraźną instrukcję, aby nie strzelano, chyba na wyraźny jego rozkaz lub jeżeliby którykolwiek z policjantów zauważył kogoś bezpośrednio strzelającego do policji.

Likwidacja zajścia trwała około 1½ minuty, czemu można przypisać, iż policja poniosła znaczne straty, gdyż przygotowane bojówki nie miały czasu na zorganizowanie oporu i regularne ostrzeliwanie policji; pod naporem bowiem policji ratowały się ucieczką po bramach, schodach i podwórkach różnych domów.

## Zeznania oskarżonych.

### TOW. DZIEGIELEWSKI.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchany został jako pierwszy z oskarżonych b. pos. tow. Dziegielewska. Do winy się nie przyznaje. Specjalnych wyjaśnień nie uważa za wskazane składać. Uważa bowiem, że oskarżając świadka dawni członkowie PPS: Pórzycki, Lubicz, Żrubik i Mięszczanek, który dla zrobienia kariery podjęli się roli prowokatorów. Zaznaczyłem to już w czasie śledztwa i nazwałem to prowokacją. Dnia 14 września manifestacja nie miała mieć miejsca. Odbić się miała na pl. Teatralnym, władze policyjne jednak zabroniły i zgodziły się jedynie na wiec w Dolinie Szwajcarskiej.

Układanie planu zgóry i planowanie strzałów do policji nie mogło mieć miejsca. Nikt nie posiadał nas o brak umiejętności, gdybyśmy chcieli urządzić krwawą demonstrację. Jednak, jak to zeznał pos. Arciszewski i jak ja podkreśliłem, to drogą robienia puców PPS nie miała na celu osiągnięcie zdobyczy.

**Cała manifestacja ma swoje źródło w tajnej policji.**

Przew.: Czy pan jest komendantem milicji na Warszawę.

Osk.: Tak.

Przew.: Czy brał pan udział w wydawaniu broni członkom milicji?

Osk.: Nie.

### TOW. CHODYŃSKI.

Następnie zeznaje osk. b. pos. tow. Chodyński. — Stwierdza całkowicie, co powiedział Dziegielewska. Nie brał udziału w rozdawaniu broni. Zapoznał się z zeznaniami świadków, podanych przez akt oskarżenia i uważa je za prowokację.

### TOW. SYNOWIECKI.

Trzeci z kolei redaktor „Pobudki” tow. Synowiecki tak samo jak poprzednicy nie przyznaje się do winy.

Przew.: Czy przyjmował pan udział w wiecu i pochodzie?

Osk.: Nie, nie przyjmowałem.

Przew.: Czy ma pan jakieś uwagi?

Osk.: Chcę tylko zwrócić uwagę na kłamliwe zeznania świadków i oświadczyć, że nigdy nie byłem obecny przy rozdawaniu broni.

Przew.: Czy pan był w lokalu „Pobudki” gdy były wręczane rewolwery milicjantom?

Osk.: Byłem, ale nic podobnego nie widziałem.

Przew.: Czy gdy leżały paczki na ziemi, a Chodyński prosił, aby mu podać jedną z nich przypomina pan sobie?

Osk.: Niestety, nie mogę sobie przypomnieć. Był może taki wypadek, że proszono mnie o podanie paczki z ziemi, ale były to opaski dla członków milicji. Wogóle w lokalu „Pobudki” jest dużo rozmaitych paczek, makulatury, pism i t. d.

### TOW. DR. BUDZYŃSKA-TYLICKA.

Następnie zeznaje tow. dr. Budzyńska Tylicka, znana działaczka społeczna wśród kobiet. Liczy lat 53, odpowiada z wolnej stopy.

— Nie przyznaję się do tego, co zarzuca mi akt oskarżenia, ażebym miała formować czwórki do pochodu. W Alejach Ujazdowskich szłam na czele kobiet, które zaatakowane zostały przez konną policję i z trudem wydobyłam się z pod kopyt szarżującej policji. Na wiecu Centrolewu przemawiałam w imieniu kobiet. Po skończeniu robotnice dziękowały mi za przemówienie. Wychodziłyśmy wspólnie i miałyśmy ponieść sztandar na ul. Szopena, a nie w Alejach Ujazdowskich.

W wyniku rozpraszania przez policję niedozwolonego pochodu zatrzymano jako podejrzanych przeważnie ukrytych we wnęce prowadzącej do bramy ambasady francuskiej około 200 osób.

W czasie rewizji przeprowadzonej u zatrzymanych przez policję w związku z demonstracją 14. 9. osób, znaleziono krótką broń u Józefa Kusiaka, Jana Bylińskiego i Władysława Roguskiego.

W wyniku wypadków w dn. 14. 9. okazały się następujące ofiary w ludziach: dwóch zabitych (Witold Suchocki i Stanisław Skowroński).

Rannymi ze strony publiczności okazali się: Jan Jagiełło, Antoni Kalwiński, Zen. Jakubowski, Wład. Olejnik, Bronisława Zawislawska.

Ze strony policji: Stefan Wierzbicki, Henryk Stępiak, Zygmunt Bednarski, Stankiewicz i podkomisarz Lubiejewski. Uszkodzenia u wszystkich spowodowane zostały odłamkami granatu.

Stwierdzam to z całą kategorię — mówi głośno dr. Budzyńska-Tylicka. — Aleje Ujazdowskie były wolne. W pobliżu widziałam sztandar Matki Boskiej, niesiony przez organizację włościańską, które przysłały delegację na wiec. Stwierdzić muszę, iż nie wiedziałam, że pochód jest zabroniony.

Przew.: Ale przecież pani jako prezes zarządu nie może tłumaczyć się brakiem wiadomości o zakazie pochodu.

Osk.: Jestem przewodniczącą komitetu kobiecego i udziału w akcji politycznej PPS nie biorę w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pracuję w wydziale kobiecym i na tem polu roztaczam działalność swoją. Poza tem jestem lekarką stale zajęta. W gazetach czytałam, że będzie pochód zakazany.

Przew.: Czy może być tak, aby wydział kobiecy robił co innego niż męski? Przecież było to postępowanie niejednolite. Czy na wiecu przemawiał poseł Arciszewski?

Osk.: Przemawiał.

Przew.: A nie mówił wówczas o zakazie pochodu?

Osk.: W ogólnym szumie nie słyszałam tego.

Przew.: Czy wygłaszała pani hasła: „Precz z rządem, precz z Piłsudskim”?

Osk.: Przypominam sobie przemówienie, mówiłam o walce o demokrację, o praworządność i ogólnie o akcji przedwyborczej. Poruszyłam przytem kwestję obrony granic państwa przeciwko wrogom wewnętrznym. Zaznaczyłam, że o ileby przyszło nawet, że musiałibyśmy walczyć ramię w ramię z mężczyznami tak, jak walczyliśmy o wyzwolenie Polski, — to wszystkie kobiety bez wahania stanęłyby do tej walki.

Przew.: W jakim celu był zorganizowany wiec?

Osk.: Był to wiec przedwyborczy, na którym podkreślił, że jesteśmy w opozycji przeciwko bezprawiu i niszczeniu demokracji.

### TOW. SZULMAN.

Następnie zeznaje oskarżony tow. Szulman, brat znanego bojowca, który w 1905 roku dokonał zamachu bombowego na oberpolicmajstra Konstantinowa. — Do winy się nie przyznaje i wygłasza następujące oświadczenie:

„Pierwsze moje zeznanie u sędziego śledczego, w którym mówiłem, że nie byłem na wiecu Centrolewu jest nieprawdą, gdyż byłem tam i po wiecu wyszedłem wspólnie z inż. Krausem i p. Brzozowskim. Przeszliśmy Alejami w kierunku pl. Trzech Krzyży. Nagle do uszu naszych doleciały odgłosy strzałów. Wpadliśmy do kościoła, tam ukryliśmy się. Gdy strzały ucichły, wyszliśmy spokojnie, nie obawiając się, iż może coś grozić.

### TOW. KUSIAK.

Oskarżony Kusiak nie przyznaje się do zarzutu, że strzelał do policji.

### TOW. ROGUSKI.

Oskarżony zeznaje: Po wiecu udałem się w Aleje i przyglądałem się nadchodzącemu pochodowi. W pewnym momencie ujrzałem konną policję, przypuszczającą z tyłu szarżę do tłumu. Muszę szczerze przyznać, że widok ten przypomni mi żywo atakujący tłum kozaków.

Przew.: Dlaczego pan kojarzy ten widok z kozakami?

Osk.: Bo od kozaków otrzymałem podobne cięgi.

Przew.: Przyjemne wspomnienie.

Osk.: Stwierdzam, że policjant zeznał kłamliwie, gdyż nie wyciągałem rewolwery z kieszeni, lecz sam mu go wręczyłem.

### TOW. BYLIŃSKI.

Osk. tow. Byliński do zarzucanej mu winy nie rzygnie się i wyjaśnia: Po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej wraz ze swym współnikiem z apteki Stefanem Modelskim miałem udać się do zakładu pogrze-

bowego w celu zakupu wieniec w związku z pogrzebem niejakiego Długosza. — Jeszcze nie zdążyliśmy dojść do ul. Wilejskiej, gdy ujrzelśmy szarżę policji atakującej.

Również ostatni oskarżony tow. Ruskiewicz do winy się nie przyznaje.

Na tem zakończono zeznania oskarżonych i przystąpiono do badania świadków.

## Co zeznają świadkowie.

### CZY TAK BYŁO W TORUNIU?

Jako pierwszy świadek zeznał starosta grodzki w Toruniu p. Staniszewski.

Sw. Staniszewski zeznaje na okoliczności, odnoszące się do zajść, jakie miały miejsce w Toruniu 14 września 1930.

Świadek ten twierdzi, że gdy po manifestacji wezwał uczestników, którzy ufornowali pochód do rozejścia się, milicja otoczyła go z wszystkich stron i zmasowała łaskami. W Toruniu od strzałów tłumu były ofiary wśród policji. Milicja została rozpedzona.

Prok.: Czy byli w tej sprawie rozprawy sądowe?

Sw.: Tak jest, 24 listopada, przyczem zapadły wyroki skazujące od 6 miesięcy do 4 lat.

Adw. Honigwil: Kto dowodził oddziałem policji?

Sw.: Komisarz Konarski.

Adw. Honigwil: Czy to ten sam, który został zawieszony w urzędowaniu?

Sw.: Tak jest, ale nie w związku z wypadkami z 14 września.

Następny świadek Mięszczanek zeznaje, że należał do milicji PPS, nie może jednak dokładnie stwierdzić, czy ci, którzy strzelali do policji należeli do milicji. Po 14 września wystąpił z PPS i do żadnej innej partii nie wstąpił. Na pytanie obrony wyjaśnia, że przed 14 września był raz przez 24 godzin aresztowany przez policję a drugi raz po 14 września. Na pytanie w jakich sprawach, świadek odpowiada: „To moja osobista sprawa”.

Zeznania tego świadka, będącego jednym z filarów oskarżenia, nie zawierały niczego konkretnego.

### ZEZNANIA P. KAWECKIEGO.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Kaweckie zaczął swe zeznania od stwierdzenia, że przygotowywano marsz na Warszawę. (?) Wic, zdaniem p. Kaweckiego, był fiaskiem.

## Konfident Pórzycki podobno rozchorował się.

WARSZAWA, 5. lutego (tel. wł.). W stanie zdrowia Pórzyckiego, jak się dowiadujemy, zaszła pewna zmiana. Prowokator podobno zachorował na zapalenie płucnej. Przeciebnienie przypisywane jest rzekomo przebywaniu przez kilka godzin w rowie.

W związku z tem znaczna część czynności śledczych musi być wstrzymana.

Śledztwo idzie po linii dochodzeń i wywiadów rozpoczętych przez władze policyjne. Jest charakterystycznym, że wczoraj po mieście krążyły pogłoski, jakoby w związku z rzekomym pogorszeniem stanu zdrowia, proces o strzelanie 14 września w Warszawie, rozpoczęty wczoraj przed sądem okr., ma być odroczone.

—o—

## Expose min. Zaleskiego na komisji spr. zagr. Senatu.

WARSZAWA, 5-go lutego (tel. wł.). Dziś na posiedzeniu Komisji spraw zagr. Senatu, min. Zaleski wygłosił dłuższe expose. Minister zaznaczył, że większość faktów w zakresie polityki zagranicznej wiąże się z sesją Rady Ligi Narodów oraz z pierwszym posiedzeniem Komisji studiów Unii europejskiej. Minister ma tu na myśli znany projekt Brianda. Sprawy te minister szczegółowo omówił.

Następnie mówca zawiadomił Komisję o odnowieniu w Genewie przymierza polsko-rumuńskiego.

Minister przeszedł z kolei do omówienia stosunków polsko-litewskich, podkreślając niemożność dojścia do porozumienia z Litwą.

Wreszcie minister przedstawił sprawę not rządu niemieckiego w kwestii wyborów na G. Śląsku, której rezultatem był znany raport.

## Ofiary trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji.

WELLINGTON, 4. 2. (PAT). Liczba ofiar trzęsienia ziemi obliczana jest obecnie na około 100 zabitych, lecz niezawodnie wzrosła, gdyż wiele osób zginęło bez wieści. Wszystkie wysiłki są skierowane obecnie dla ratowania życia zasypanych przez grzyzy. Drużyny ratunkowe pracują gorączkowo. Olbrzymie zwalę murów utrudniają komunikację na ulicach.

W Hastings 9 dziewczynek zostało pogrzebanych żywcem podczas zawalenia się pewnego magazynu. W Napier wszystkie gmachy banków runęły w gruz. Cała dzielnica handlowa stanowi masę popiołu. Port został całkowicie zniszczony przez płonącą naftę. Gmach szkoły technicznej

zawalił się podczas wykładów, przyczem wielu profesorów i studentów poniosło śmierć. W szpitalu miejskim zmiana nocna spała, gdy dom się zawalił.

Jak sądzą, pod gruzami znajduje się jeszcze wielu chorych i członków personelu. Nowy teatr miejski i nowy kościół w Napier są zburzone, katedra zaś uszkodzona tak dalece, że odbudowa jej będzie niemożliwa. W okolicach Mohaka w wielu miejscach nastąpiło obsunięcie się ziemi, która chwilami zatamowała oraz zmieniła bieg rzek.

Wstrząśnienia najsilniejsze trwały około 5 godzin. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się prawdopodobnie na morzu.

# Las szubienic w Turcji. Jak wygląda dyktatura.

SMYRNA. O godzinę drogi od Smyrny leży mała miejscowość turecka Menemen. W środku tego miasteczka znajduje się plac targowy, gdzie dotychczas leży kamień poplamiony krwią, na którym sześciu fanatyków religijnych ścięto przed kilku miesiącami głowę Kublai-Beja. Nie daleko owego kamienia mieści się budynek szkolny, ku uczczeniu pamięci męczennika nazwaną szkołą Kublajja. W największej sali tego budynku od kilku tygodni odbywa się sąd wojenny przeciwko 165 oskarżonym. Przy ścianach łańcuch żołnierzy z bagnetami najezonych na karabinach.

Przywódca rewolty, derwisz Mehmed, który z meczetu ściągnął chorągiew pro-roka i na jej drzewcu wbił ściętą głowę Kublajowi — nie znajduje się między oskarżonymi. Zginął w czasie walki zrewoltowanych z żandarmerją. Mehmed był tym, który własnoręcznie chorągiew Kublajowi ścinał brzytwa głowę.

M. in. na ławie oskarżonych siedzi 6 osób, które ujęto z bronią w rękę. 24 osoby oskarżone są o dostarczanie broni i pożywienia rebeliantom. Dziesięciu duchownych i derwiszów oskarżonych jest o kierownictwo rewolty.

Pozostałe 126 osób, z pośród których 67 uwolniono, oskarżone są o bierne popieranie rewolty. Najwybitniejszą między niemi postacią jest 90-letni starzec szeik Essad, jeden z głównych derwiszów. Oskarżony jest on o propagandę przeciw republice.

Trzech oskarżonych, którzy przyznali się do winy, zeznało o różnych wyczynach klerykalnej reakcji. Od lat duchowni agitowali po wsiach przeciw republikanom, nazywając ich „dziećmi szatana”. Z pośród słuchaczy tworzyli organizacje ślepo oddane przewódcom. Pozyskali do tej organizacji dokonywali różnych praktyk religijnych, w czasie których palono opium i haszysz. Duchowni wpajali słuchaczom przekonanie, że Boga już nie ma w niebie, ale przebywa obecnie na ziemi, a mianowicie w Konstantynopolu, gdzie przyjął na siebie postać szeika Essada. Gdy się jest posłusznym Essadowi, jest się posłusznym Bogu.

Z miejscowości Menemen i Manissa miał być dokonany marsz na Smyrnę. Kali, tak opowiadali duchowni, czeka z olbrzymią armią wierzących na granicy syryjskiej, by pomóc powstańcom, a angielska flota po wybuchu powstania opanuje Bosfor i wystąpi przeciwko kemalistom, by przywrócić w Turcji tron. Po zdobyciu Konstantynopola czekać się będzie przez ośm dni, a w międzyczasie

Francja i Niemcy przyjmą islam. Gdy nad Berlinem i Paryżem zawieszona zostanie zielona chorągiew, nastąpi wyprawa krzyżowa przeciwko Chinom i islam zostanie jedyną religią światową.

Większość oskarżonych rekrutuje się z ludzi, którzy te dziecinne brednie wzięli serjo: chłopci, pastrze, handlarze mleka, starcy, cukiernicy, przekupnie. Ażeby ludzie ci mogli być niebezpieczni dla republiki trudno uwierzyć. Gdyby władze wkroczyły w porę, cała ta rebelja byłaby w zarodku unicestwiona.

Jak już podaliśmy, sąd skazał 32 oskarżonych na śmierć. Ale właściwi sprawcy nie zostali zasądzeni. A są nimi władze, prefekci i komendanci miast, którzy w czas nie wkroczyli z powodu niedoświadczenia albo złej woli. A przedewszystkiem głównym winowajcą jest sam reżim dyktatorski, który terrorem i bezwzględnością metod walczył z przeciwnikiem.

# Młodzieńcy - jako mordercy.

W związku z sensacyjnym procesem w Berlinie 16-letniej Lizy Neumann, za której poduszczeniem dwaj jej młodzi przyjaciele zamordowali przez uduszenie w jej obecności 57-letniego kochanka Lizy, zegarmistrza Ulbricha, aby go obrabować, dzienniki przypominają podobne tragiczne wypadki, przy których motywem zbrodni gubią się w niedocieczonych głębinach duszy czy prainstynktów ludzkich.

## MORD RABUNKOWY BEZ ISTOTNEGO POWODU.

Dnia 10 listopada 1906 r. znaleziono w przedziale II klasy między Altoną a Blankensee zwłoki lekarza - turysty, Clausena, zamordowanego ciosami siekiery i obrabowanego. Mordercą okazał się 17-letni Tomasz Rücker, bezrobotny pomocnik ogrodnicy.

Chłopak oświadczył, że dopuścił się zbrodni po kilkudniowym głodowaniu. — Gdy pewnej nocy nie mógł spać z powodu głodu, wpadł na myśl zamordowania i obrabowania w pociągu jakiegoś zamożnego osobnika. Równocześnie jednak przyznał się, że

ojciec jego jest dobrze sytuowanym człowiekiem,

że gdyby napisał do niego z prośbą o pieniądze, z pewnością mu nie odmówił.

Rücker był do chwili czynu abstynentem i wegetarianinem. Nie zadawał się zupełnie z kobietami. Dnia następnego po zbrodni poszedł poraz pierwszy w życiu do restauracji, jadł mięso i pił dużo. Kilku poznanych wtenczas młodzieńców zaprowadziło go do domu publicznego. — Przed sądem zeznały dziewczęta z tego domu, że Rücker zrobił na nich wrażenie homoseksualisty.

Otrzymał 15 lat więzienia.

## SZALEŃSTWO MŁODOŚCI.

Jeszcze okropniejszy był czyn 18-letniego Pawła Brunke, który w r. 1905 zastrzelił dwie dziewczyny. Brunke kochał się w Almie Haors. Starsza jej siostra, Marta, mając zmartwienie miłosne, zwróciła się do niego z prośbą, by ją zastrzelił. Młodzieniec — jak wielu innych — próbował bez powodzenia kariery literackiej a nadto popełnił drobną malwersację pieniężną i według niego wystarczało to, by zniechęcić się do życia — postanowił tedy popełnić samobójstwo. Gdy Alma dowiedziała się o desperackich zamierzeniach obojga,

poprosiła także ...o kulę.

Umówionego dnia udali się we trójkę do mieszkania Brunke. Marta dała mu pieniądze, by kupił dwie flaszki szampana. Po wypiciu wina Alma zażądała, strzelił na próbę. Strzelił do fotografii i trafił w cel.

Dziewczeta

siały na jednym krześle, przytulone do siebie.

Brunke z zimną krwią strzelił naprzód do Marty: trafiła w samo serce zmarła od razu. Alma odezwała się: „Teraz strzelaj do mnie!” I ją ugodziła śmiertelna kula w serce.

Brunke chciał następnie strzelić do siebie ale brakło mu odwagi. Pobiegł na policję i opowiedział co się stało.

Podczas rozprawy

nie zdawał sobie sprawy z grozy swego czynu.

Obrońcy swemu oświadczył:

— Nie popełniłem zbrodni. Dziewczeta chciały, by je zastrzelić... za zastrzelenie nie ja więc jestem odpowiedzialny ale one!...

Skazano go na 8 lat więzienia. Wyrok przyjął obojętnie. W kilka tygodni po ukończeniu procesu powiesił się w celi więziennej.

—o—

## Zasypani lawiną.



Włoska patroli narciarska, posuwająca się ku górze. Okolice Taboru, gdzie wydarzyła się katastrofa, na granicy francusko-włoskiej. Lawina zasypana włoską kompanię strzelców alpejskich. Dotychczas znaleziono 21 zwłok ale istnieje mała nadzieja uratowania na czas reszty zasypanych z ołnierzy.

P. SZIRAJEW.

## POLIP.

(Ciąg dalszy.)

W lesie było cicho, słychać było tylko szelest liści. Ptaki już odleciały. Las świerkowy podobny był do pustego opuszczonego przez lokatorów domu. Mikołaj żywo opowiadał o lasach w jego bliższej ojczyźnie, przystawał często, podnosił głowę i obserwował wysokie, sine niebo między wierzchołkami drzew.

— To wspaniałe, patrzcie, czy daleko jeszcze?

— Nie! — odpowiedział krótko Semjon i wymownie spojrzął na Wanę.

— Niema tu żadnych domów?

— Tam dalej.

Semjon zwinął kroku.

— Chcę zapalić sobie papierosa..., zapalisz także, Wania?

— Kupiłem właśnie dziesięć duchesse, — powiedział Mikołaj i stanął. — Zwy- czajnie nie palę. Ale Natasza powiedziała mi, że bym was prosił o ogień. Nie trzeba mi wcale tych papierosów. Proszę, weźcie je!

Podał Semjonowi żółte pudełko.

— Nie potrzeba mi, idźcie dalej — mówił Semjon zmienionym głosem, — przyjdę wnet za wami.

A gdy Mikołaj znów się obrócił, wydobył brauning z kieszeni i szybko strzelił do niego z tyłu.

— A — ach! — krzyknął Mikołaj

zdmuśniony. Odwrócił się, jego lewa noga bezzwłocznie podniosła się w górę. Jasne jego oczy rozwarły się szeroko, zatrzymawszy się na twarzy Semjona, a przerażenie tych oczu było okropne.

Żółte pudełko duchesse wysunęło się z rozluźnionych palców i opadło na ziemię obok nóg Semjona.

Mikołaj wcisnął twarz w żółte liście. Nogi jego w latanych butach wyciągnęły się.

X.

Kiedy o zmierzchu zabrzmiał dzwonek, drżące „o-o-ch!” wymknęło się z ust Nataszy.

Dzwonek powtórzył dźwięk, przeciągłe, natrętne.

Do pokoju, przepełnionego bladem dem światłem, zapalonych już na ulicy latarni, wszedł ciężkim krokiem Semjon. Nie pytał o nic. Semjon milczał, milcząc podał Nataszy zapisany drobnymi piśmami pasek papieru. Natasza zapaliła lampę. Kiedy rozwinęła papier, ręce jej drażały...

Mikołaj nie dokończył swego listu do swojej „kochanej siostry Lizenki” i to także, co chciał jej opowiedzieć o Moskwie i swoich nowych kolegach, pozostało niedokończone. Pisał tylko, że wśród tych towarzyszy znajduje się wspaniała kobieta, dla której gotów jest do każdej ofiary...

„W jej oczach niebo jest tak czyste i tak nieskończone, jak na stepie, gdy spoglądamy w siną nieskończoność. Nazywa się Natasza, ona...”

Tu list urwał. W tem miejscu bo-

wiem do jego małego pokoju weszła z niedojedzoną kielbasą ta wspaniała kobieta, czysta jak niebo, weszła Natasza, aby dać mu ostatnie zlecenie.

Natasza gładziła zmity papier. Zapytała szeptem:

— Czy czytałeś to?

Semjon nie odpowiadał. Skinał i stał bez ruchu. Zdawało się, że usta jego zamknęły się z strasliwą siłą, jakgdyby już nie miały się otworzyć. Od czasu do czasu lewa brew komicznie drgała.

Natasza przesunęła ręką po czole. Semjon nieustannie patrzył na nią.

— Czy wyjaślesz to z jego kieszeni?

— zapytała Natasza, — włożył wtedy tę kartkę do lewej kieszeni surduta, pamiętam dobrze. Dlaczego tak patrzysz?

Semjon milczał.

— Semjon!

Był jej uczniem; kierowała jego pierwsi kroki w robocie rewolucyjnej. Był jej oddany, tak jak człowiek oddaje się śmierci.

— Semjon!

Umbra rzuciła głęboki cień na jego twarz. Ostro występowały rysy jakby w kamieniu wykute i kamienne były wydatne usta.

— Semjon! — powtórzyła Natasza poraz trzeci i położyła rękę na jego ramieniu. Słyszała jak głęboko oddychał. Przesunęła ręką po jego głowie i podeszła do okna, jakgdyby zauważyła coś na ulicy, znowu podeszła do niego całym blisko i rzekła:

— Semjonie, a co będzie, jeśliśmy się pomylili?

Ostatnie wyrazy wyszeptala.

Przez duże ciało Semjona przeszedł dreszcz. Postąpił o krok wstecz, potem znów o jeden, o dwa. Oczy jego patrzyły zimno i odpychająco.

— Wykonałem wyrok wydziału! — rzekł twardo.

Natasza drgnęła.

Powoli powtarzała:

— Tak, wykonaliście wyrok wydziału, towarzyszu!

Drzwi zatrzęsły się. Natasza była sama...

XI.

Do pokoju służbowego cicho weszła pielęgniarka i zameldowała lekarzowi, zagłębionemu w gazetę:

— Chory z czwartego oddziału chirurgicznego prosi pana do siebie.

Lekarz położył gazetę, wstał i zaplął płaszcz.

— Złe bardzo — powiedziała siostra, — wciąż nieprzytomny.

Lekarz uczynił szeroki gest obiecając rękami, jakgdyby chciał powiedzieć: zrobiliśmy wszystko, co było można.

Przeszedł szybko przez wielką salę z dwoma rzędami łóżek i otworzył ostrożnie drzwi do następnej sali.

Na łóżku, sam jeden w pokoju, pod brnatnym kocem leżał Mikołaj. Głowa i szyja w białych opatrunkach nie odróżniały się prawie od białości poduszki. Na białem tle świeciły rozgorączkowane, błyszczące oczy. Gdy ujrzał lekarza, poruszył się.

— Pst, leżać spokojnie! — mówił lekarz.

(Dok. nast.)



## Porucznik - zabójca kapitana przed sądem.

Data 3. listopada 1929 r. na zabawie w kasynie wojskowym w Jarosławiu por. Tadeusz Nowotny, w czasie sprzeczki, spoliczkowany przez kapitana Stanisława Szafranę strzelił do niego 5-krotnie, kładąc go trupem na miejscu. Motywem konfliktu oraz zbrodni był stosunek por. Nowotnego do żony zamordowanego kapitana z którą od dłuższego czasu romansewał. Sp. Szafrana wiedział o tym i mimo wszelkich zabiegów niezdolny temu zapobiedz. Na tem tle doszło pomiędzy nimi do scysji która miała tragiczne zakończenie.

Zabójca stał trzykrotnie przed sądem wojskowym, ostatecznie poddano go badaniom psychiatrycznym. Lekarze orzekli, że działał on w stanie umysłowym, nie wykluczającym karygodności czynu.

Na tej podstawie por. Nowotny stanął wczoraj ponownie przed sądem w Przemyślu.

W czasie przesłuchania oskarżony zeznał, że kochał Szafranową pomimo, że miał na-rzeczoną.

W krytycznym momencie znalazł się w przymusowym położeniu wobec kap. Szafrana, który go dwukrotnie spoliczkował.

Następnie zeznała żona zamordowanego 28-letnia Irena.

Krytycznego wieczora na zabawie mąż nalegał by poszła z nim do domu. Działo się to w obecności por. Nowotnego. „Jakie robicie tutaj kłopoty chodźcie na sałę” — rzekł Nowotny. Na to mąż: „No, może macie sobie coś powiedzieć?” Nowotny odpowiedział: „Ja nie mam nic do powiedzenia”. Wówczas mąż: „Jestem człowiekiem uczciwym i prostym” poczem zwrócił się ku Nowotnemu i uderzył go w twarz. Nowotny w tej chwili wydobyl rewolwer i strzelił kilkakrotnie. Zeznająca wówczas zedłala.

Według zeznań Szafranowej, poślubiła ona męża mając lat 18. Kochała go, gdyż był dobrym mężem i ojcem. Stosunki ich małżeńskie były doskonałe aż do chwili poznania por. Nowotnego i nawiązania z nim bliższych stosunków.

Pewnego razu Szafranova zwróciła się do męża z propozycją, by dał jej rozwód. Jednakowoż zbagatelizował on tę sprawę.

Po przesłuchaniu świadka odczytano różne akta dokumenty.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

## To i owo.

Słusznie czy nie słusznie Warszawa cieszy się opinią niesłychanie lekkomyślnej dany. Rozrzuca pieniądze — wydaje na zbytkowne i zbyteczne rzeczy bawi się po lokalach rozrywkowych, tańczy, szaleje.

Czy to jednak prawda?

Gdyby sędzić po pewnych cyfrach (a cyfry mówią prawdę) można by pomyśleć, że Warszawa się odmienia, spowalnia, może w żalobie? Bo proszę was drodzy zmniejsza się frekwencja w warszawskich lokalach rozrywkowych? Obliczenie magistratu warszawskiego wykazało, że wskutek tego, że Warszawa mniej uczęszcza do lokali rozrywkowych zmniejszył się również wpływ z podatku od widowisk wpłaconego do kas miejskich. Gdy w grudniu 1929 r. podatek wynosił 809.251,20 zł, w listopadzie 1930 r. 729.957,44 zł, to w miesiącu grudniu 1930 r. zaledwie 594.365,99 złotych.

Jak widać z powyższego, Warszawa bawi się coraz mniej — a z tego nie — tylko strata dla miasta.

Stare przysłowie: „Poznać pana po cholewach” znajduje praktyczne zastosowanie w odrodzonej Polsce. Przyjdzie jak taki do urzędu i zobaczysz urzędnika w wyszarzale ubranu traktuje go żeby tak powiedzieć z lekceważeniem? Czy to tak wolno? A gdzie powaga urzędu? Całkiem inaczej było dawniej. Gdy przy okienku stał pan w mundurze, złoto z jego szlifów spływało na petenta czy interesenta tak, że zapominał języka w gębę. Teraz? Poznał się Boże! Urzędnik tak, a on swoje. Całkiem to niepozważnie wyglądało. Ale teraz to wszystko ma być zmienione. Jak donoszą pisma w sferach rządowych omawiany był projekt wprowadzenia mundurów dla urzędników administracyjnych. Projekt ten został już zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i będzie w najbliższym czasie przesłany do prezydium Rady ministrów.

Mundury mają być koloru granatowego, czapki kroju policyjnego z wypustką amaran-tową ze srebrnym paskiem i okutym daszkiem. Biała krawat marynarskiego z dwoma rzędami guzików srebrnych. Na kołnierzu umieszczone będą srebrne galony stosownie do rangi i stopnia służbowego.

Mało tego! Poza tem ma być wprowadzony mundur galowy, przedewszystkiem dla wyższych urzędników administracji a więc dla wojewodów, i wicewojewodów, naczelników wydziałów i t. d. mundur galowy podobny ma być do galowego mundurów marynarki światowej. Nakrycie głowy t. zw. „pirog” będzie ozdobiony strusim piórami. Dla wszystkich urzędników przynależne będą do noszenia przy czynnościach służbowych szpady.

Blask szych, splendor, jednym słowem będzie śliczne tylko kto to wszystko będzie płacił? Powiedziecie.

Ludzie są głodni — nie tylko zresztą u nas. Sąd powiatowy w Bratysławie skazał bezrobotnego Jana Bachratę, który ukradł u piekarnika dwa bochenki chleba, na miesiąc aresztu bezwarunkowo!

O Temido! Bogini sprawiedliwości! Nie-daremnie nosisz opaskę na oczach.

## Spadek artykułów pierwszej potrzeby a... „rzeczywista rzeczywistość” w Schodnicy.

SCHODNICA.

Od szeregu tygodni, ba nawet miesięcy, mówi się o spadku cen artykułów pierwszej potrzeby w Polsce lecz niestety, u nas w Schodnicy tego zjawiska wcale nie odczuwamy.

Nasze władze miejscowe żadnej akcji nie podejmują, ażeby ceny przynajmniej artykułów żywnościowych dostosować do poziomu urzędowych cenników wydanych przez starostwo w Drohobyczu.

Celem zilustrowania obecnego stanu, przy-taczamy ceny kilku artykułów codziennej potrzeby. I tak n. p. u nas 1 kg. maki pszennej kosztuje 60 gr. 1 kg. chleba żytniego 45 gr., 1 kg. mięsa wołowego od 1.60 do 2.80 zł., 1 kg. wędlin 3.80 zł. Na tym mniej więcej poziomie utrzymują się ceny wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby. Podkreślić też wypada, że władze tutejsze o ile chodzi o zwalczanie konkurencji — a tylko przy konkurencji robotnik czy urzędnik może nabyć artykuły pierwszej potrzeby po cenie niższej — wykazują niezwykły zapał i energję, gdyż a przykład na targu zjawi się mięso z okolicznych wsi które można nabyć po 1.20 zł. za kg. władze tutejsze z rzeźnikami na czele polują wówczas na dostawców i mięso takie konfiskują, mni-mo że nikt jeszcze dotychczas po spożyciu takiego mięsa nie zachorował.

Podając powyższe do wiadomości odpowiednie czynników mamy nadzieję, że zaintereso-

wane władze zajmą się uregulowaniem cen artykułów pierwszej potrzeby w Schodnicy, abyśmy nie płacili tak lichwiarskich cen.

Robotnik.

### JO WIADOMOŚCI DYR. POCZT I TEL. WE LWOWIE.

Czytelnicy gazet w Schodnicy czują się pokrzywdzeni zarządzeniem tutejszego naczelnika Urzędu pocztowego, który zakazuje funkcjonariuszom pocztowym wydawania gazet tego samego dnia w godzinach urzędowych t. j. do godz. 18-tej.

Do niedawna było praktykowane tak że po przyjeździe ambulansu pocztowego, który przy-bywa z pocztą codziennie o godz. 17-tej wydawano gazety do godz. 18-tej a nawet i dłużej, co było bardzo dogodnie dla czytelników gazet natomiast teraz gazeta dostaje się przez listonosza dopiero następnego dnia — a że czytelnicy w Schodnicy zazwyczaj są przez dzień zajęci przy pracy, — czytają te gazety później, aniżeli czytelnik lwowski wiedeński, czy berliński gazetę.

Zwracamy się przeto z prośbą do Dyrektora Poczty i Tel. we Lwowie ażeby zechciał na sprawę uregulować to jest aby można było gazety odbierać tego samego dnia.

Czytelnik.

## Echa krwawych łun w Małopolsce Wschodniej.

Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stają: Nazar Zajac i Fedorowicz Hryc z Wasylowa, rolnicy oskarżeni o zbrodnię akcji sabotażowej w lecie ub. roku, tudzież o przynależność do U. O. W.

W dniu 3 sierpnia w Wasylowie spalony 3 sterty zboża i 4 sterty rzepaku, własność dzierżawcy majątku Wasylów, Józefa Szczerbickiego.

Policia wówczas aresztowała niejakiego Jacyszyna podejrzewając, że on jest sprawcą podpalenia. Jacyszyn jednak w toku dochodzeń prowadzonych przeciw niemu zeznał, że bawiąc na odpuszcie w Wasylowie spotkał osk. Zajacę, ten pokazywał mu instrukcje UOW, i demonstrował sposób w jaki podpalać należy sterty. Wobec tego podejrzenie padło na Zajacę, którego aresztowano równocześnie z osk. Fedorowiczem. W czasie śledztwa aresztowani przyznali się do winy opisując przebieg całego zajścia i pobudki, które ich do tego skłoniły.

### SZUKAJCIE KOBIETY.

W ub. roku w lecie bawiła na wakacjach w Wasylowie Stelmachówna Katarzyna, absolwentka seminarjum nauczycielskiego.

Ona to w czasie swego pobytu na ws. gromadząc wokół siebie młodzież, uświadamiała ich w kierunku szowinizmu ukraińskiego i pod-szcala nienawiść do zamieszkałych na terenie Małopolski Wsch. Polaków.

Najbardziej pojętym jej uczniem okazał się Zajac Nazar.

Na niego też zwróciła Stelmachówna baczniejszą uwagę i jego głównie pouczała o celu istnienia tajnych organizacji ukraińskich jako też o metodach tych związków w szczególności o akcji sabotażowej.

Z końcem lipca ub. roku Stelmachówna ka-zała przysięść Zajacowi a gdy ten przy-szedł skłoniła go do złożenia przysięgi. Zajac złożywszy trzy palce na instrukcji U. O. W. wymówił za Stelmachówną słowa przysięgi: „Przysięgam na to szczo tut je napisano w tej knyżci i budu po możnosti to spownjaty”.

Trzy palce złożone na książce oznaczały symboliczne zasady pracy rewolucyjnej „wyrno, bystro, oberežno” (wierne szybko, ostrożnie).

Po złożeniu przysięgi poczęło się namawia-nie by przy pomocy Fedorowicza podpalić sterty Lacha Szczerbickiego.

Namowy poskutkowały bo oto w niedzielę dnia 3 sierpnia 1930 r. oskarżeni sporządzili z pakul i prochu z nabołów karabinowych zapali, udali się w kierunku stert. Zajac skierował się do stert z żytem, a Fedorowicz do stert z rzepakiem.

Występ udał się i 7 stert poszło z dymem do nieba.

Tak przynajmniej opiewa akt oskarżenia który został skonstruowany na podstawie ze-znań złożonych na policji.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni wypie-rają się całkowicie winy, twierdząc, że zeznanja te wymuszone były biciem. A na dowód tego służby ma fakt że Stelmachówna z końcem lipca 1930 roku wyjechała do Kanady.

Sądowi przewodniczy s. Jagodziński, oskar-ża prok. Lipsch bronią adw. Szuchewycz i Szewczuk.

Na wniosek obrony rozprawę odroczone do następnej kadencji celem powołania nowych świadków.

### FALSZYWE STUZŁOTÓWKI.

WARSZAWA, 5-go lutego (tel. wł.). W os-tatnich dniach zatrzymano fałszyfikatora banko-owego 100-złotowego, którego wszystkie trzy zatrzymane sztuki są oznaczone tym samym nu-merem: S. A. 7934516.

Rysunki fałszyfikatora wykonano liniami grub-szemi na papierze zwyczajnym. W porciejce Kościuszki, wskutek niemożności otrzymania reprodukcji ciekawych linii, wyraz twarzy został zupełnie zmieniony, co można zauważyć na pier-wszym rzut oka. Fałszyfikator jest dość łatwy do poznania.

### LOTNICY POLSCY ODLECIĘLI DO AFRYKI.

WARSZAWA, 5. lutego (tel. wł.). Wczoraj wystartowali z Krakowa do dal-szego lotu polscy lotnicy, odbywający raid dookoła Afryki, kap. Skarżyński i por. Markiewicz.

Lotnicy skierowali lot na Tarnów, Jasło, Duklę, aby następnie przez Prze-lęcz Dukielską próbować przelecieć Kar-paty i dostać się na nizinę węgierską.

## SPORT.

### Mistrzostwa hokejowe w Krynicy.

### Niespodziewane zwycięstwo Polski.

POLSKA — SZWECJA 2:0.

KRYNICA, 5 lutego (PAT). Mecz między Polską a Szwecją zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Spotkanie należało do jednego z najpiękniej-szych jakie rozegrane zostały podczas obecnego turnieju. Drużyna polska grała bardzo jednolicie nie posiadając ani jednego słabego punktu. Nad-zwyczajną wprost formą wyróżniali się Adamo-wski, Tupalski i Krygier.

Zespół szwedzki grał również dobrze, nie dopisując jednak pod względem strzelawym. Zawody prowadził doskonale Popimont (Belgia).

W ten sposób dzięki zwycięstwu Polska zajęła wraz z Kanadą pierwsze miejsce w tur-nieju rozgrywek o mistrzostwo świata. Na trze-ciem miejscu znajdują się Stany Zjednoczone.

Dalsze zawody finałowe przyniosły nastę-pujące wyniki:

AMERYKA — AUSTRJA 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). KANADA — CZECHOSŁOWACJA 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Pozatem, wczoraj popołudniu odbył się dru-gi mecz hokejowy o nagrodę ministra Zaleskie-go między Francją a Rumunią. Spotkanie za-kończyło się zwycięstwem zwycięstwem Francji w stosunku 7:1 (3:0, 2:0, 2:1).

### DALSZY PROGRAM ROZGRYWEK FINAŁO-WYCH.

przedstawia się następująco:

W czwartek godz. 10: Kanada — Polska godz. 11.30: Ameryka — Szwecja, godz. 20: Czechosłowacja — Austria.

W piątek godz. 9.30: Kanada — Szwecja, godz. 20: Austria — Polska, godz. 21.30 Ame-ryka — Czechosłowacja.

Sobota, godz. 10: Kanada Austria, godz. 11.30: Ameryka — Polska, godz. 18: Czechosłowacja — Szwecja.

Niedziela, godz. 10: Szwecja — Austria, godz. 11.30: Ameryka — Kanada, godz. 18: Czechosłowacja — Polska.

—o—

### Poradnia dla spraw budowlanych.

Celem ułatwienia zainteresowanym nabycia dokładnych wiadomości i porad w zakresie bu-dowy domów na terenie miasta Lwowa, szcze-gólnie na terenach pochodzących z miedawnej parafacji prezydium magistratu m. Lwowa, zorganizowano poradnię budowlaną, która mie-si się w wydziale III. ratusz III. p. oddział pomiarowo-regulacyjny (drzwi 128, tel. nr. 66-56). Porad udziela się bezpłatnie z wyjąt-kiem niedziel i świąt w godzinach od 11-13.

### Przemysłowiec naftowy oszustem.

Dr. Stanisław Vincenz znany przemysłowiec i właściciel szyni naftowego w Słobodzie Run-gurskiej, zam. we Lwowie przy ul. Klonowicza 11, prowadził biuro sprzedaży ropy, smarów itp. które pobierał w komis od „Polimnu”. Gdy kwota dłuzna osiągnęła i milion złotych sędzia śledczy dr. Furgalski wydał polecenie przytrzymania dłużnika. Okazało się jednak, że dr. Vincenz zbiegł przed aresztowaniem zagra-nicę. Szyb zbiegłego spryciarza w Słobodzie Rungurskiej przedstawia obiekt bezwartościowy.

# Kronika.

Lwów, 5 lutego 1931.

## TEATR WIELKI:

Czwartek, 7.30 „Madame Butterfly”.  
Piątek, 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.  
Sobota, 8.30 pop. „Kopciuszek”.  
Sobota, 7.30 „Aida”.  
Niedziela, 12 w poł. „Kopciuszek”.  
Niedziela, 8.30 pop. „Straszny dwór”.  
Niedziela, 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.  
Poniedziałek, 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.

## TEATR ROZMAITOSCI:

Czwartek, 7.30 „Człowiek z teki”.  
Piątek, 7.30 „Człowiek z teki”.  
Sobota, 7.30 „Człowiek z teki”.  
Niedziela, 8.30 pop. „Człowiek z teki”.  
Niedziela, 7.30 „Człowiek z teki”.  
Poniedziałek, 7.30 „Człowiek z teki”.

## TEATR MAŁY:

Czwartek, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.  
Piątek, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.  
Sobota, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.  
Niedziela, 8.30 pop. „Przygody Ch. A. Plina”.  
Poniedziałek, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.

W TEATRZE WIELKIM opera Pucciniego „Madame Butterfly” w wykonaniu pp. Ksienżewskiej (tytułowa), Hofmanowej, Kosińskiej, Wronskiego, Worchy, Gruszczyńskiego, Syrczewskiego i in.

DWA WYSTĘPY ADY SARI na scenie teatru Wielkiego zapowiada dyrekcja w najbliższym czasie. Artystka wykona najcenniejsze swe partie.

W TEATRZE ROZMAITOSCI nie słabnie zainteresowanie dramatem Fajki „Człowiek z teki” — zwłaszcza po objęciu roli Dymitra Granatowa przez Jankusza Strachockiego.

TRZECI PORANEK MUZYCZNY DLA MŁODZIEŻY SZKOŁ ŚREDNICH poświęcony utworom St. Moniuszki odbędzie się w sobotę 7 lutego o godzinie 12.30 w sali Tow. Muz. Bilety są do nabycia w Gimnazjum im. Kr. Jadwig., Akademicka 9.

ARTUR RUBINSTEIN światowej sławy pianista grać będzie we Lwowie jeden raz w piątek 6 b. m. Recitale tego artysty, należące zawsze do ewenementów artystycznych i towarzyszących sezonowi wzbudzają dzieła potężnego talentu, żywiołowości temperamentu i indywidualnej fantazji, głębokie wrażenie i entuzjazm. Program obejmuje oprócz arcydzieł literatury klasycznej i romantycznej szereg utworów nowoczesnych.

KOLOMAN PATAKY, słynny tenor liryczny wiedeńskiej opery państwowej, wystąpi poraz pierwszy z koncertem we Lwowie we wtorek 10 b. m. Zapowiedź tej audycji wzbudziła w najszerszych sferach naszego miasta żywe zainteresowanie.

TYLKO SIEM RAZY — grana będzie pełna zdrowego humoru i cichej satyry rewja „Nasze Oczka” pt. „Zart a la carte” — pios. W. Budzińskiego. Premiera 6 b. m. w piątek, w sali teatru Nowości. Początek 19.45.

WYDZIAŁ LEKARSKI KASY CHORYCH M. LWOWA organizuje dla członków i ich rodzin w dniu 5, 7 i 10 lutego 1931 o godzinie 19 zbiórkę wycieczki dla zwiedzenia wystawy przeciwgruźliczej i przeciwenerycznej, urządzanej staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie. Wycieczki oprowadzane będą przez lekarzy Kasy.

Punkt zborny wstępni Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5.

NOWY KIEROWNIK WYDZIAŁU ŚLEDZIEGO WE LWOWIE. Wczoraj przybył do Lwowa b. naczelnik Urzędu śledczego PP. w Poznaniu kom. Zbikowski, celem objęcia stanowiska kierownika wydziału śledczego we Lwowie, w miejsce nadkomisarza Szwarcza, który — jak donosiliśmy — przechodzi na wyższe stanowisko do Urzędu śledczego w charakterze zastępcy naczelnika.

Komisarz Zbikowski rozpoczął przejmowanie urzędowania od swego poprzednika.

DRUGI Z RZĘDU. Wczoraj podaliśmy wiadomość o aresztowaniu inż. Józefa Styksy, właściciela firmy „Kunz” we Lwowie za oszustwo. W związku z tą sprawą został również aresztowany 42-letni Adolf Straus, zam. w Kaluszu.

ZABRAŁ PIENIĄDZE JAK SWOJA WŁASNOŚĆ. Z powodu zalegającej nędzy i bezrobocia coraz to częściej zdarzają się zuchwałe rabunki i kradzieże. Podobną kradzież została popełniona na Drozdzie Lubieskiej, gdzie obok kapticy przystąpił jakiś mężczyzna do chłopca Edwarda Szymańskiego i przemocą zabrał mu z kieszeni kwotę 46 zł., poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

ZNOW RABUNEK TOREBKI NA ULICY. Obok rogatki Zółkiewskiej jakiś osobnik wyrwał z rąk Marii Głogowskiej (zam. przy ul. Bocheńskiej 6) torebkę, zawierającą 50 zł. oraz legitymację.

NOWY WYSTĘP OSZUSTW ULICZNYCH. W ul. Halickiej dwóch nieujętych na razie oszustów sprzedawało obrączkę mostyczną i lańcuszek jako złote J. Szymachowski, zam. w Horyńcu, koło Lubaczowa, wytulające 40 zł.

ZMARTWIENIE ZAMIAST WESELA. Maria Kosiłkówna, zam. Domsa 16, doniosła policji, że niejaki St. Nuckowski (zam. Szeptyckich 25) pod przyrządzeniem małżeństwa wyłudził od niej kwotę 120 zł.

Podobne zmartwienie przeżywa Maria Czaban (Lenasiewicz 7), od której niejaki Em. Siepak (Głęboka 21) wyłudził 260 zł. jako załeczkę posagu.

OBWIESZCZENIE. Sąd okręgowy we Lwowie wzywa do wnoszenia ofert na sprawienie gotowych mundurów dla niższych funkcjonariuszów sądowych w ilości 177 bluz 177 spodni, 178 czapek i 67 płaszczy. Kolor mundurów ciemnopopielaty (marengo), zaś czapek czarny. Sukno winno zawierać 20 proc. domieszki wełny pochodzenia krajowego.

Oferty należy składać do dnia 15 lutego 1931 w Dyrekcji kancelarii Sądu okręgowego we Lwowie ul. Rutowskiego 1. 13. I. p. pokój nr. 24.

## Wyrok śmierci w procesie 16-letniej Ludwiki Neuman.

BERLIN, 5. 2. (PAT). W sensacyjnym procesie przeciwko trzem mordercom zegarmistrza Ulbricha, trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych: Stolpego za morderstwo rabunkowe na karę śmierci, 16-letnią Ludwikę Neuman na 8 lat i 2 miesiące więzienia oraz Benzingera na 6 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia.

## ŚMIERĆ OFIARY KRAKOWSKIEGO POLICJANTA.

W poniedziałek, w szpitalu w Nowym Targu, zmarł, przeżywszy lat 27, absolwent medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ivo Corner, obywatel jugosłowiański, który przeleżał trzy i pół roku w szpitalu, jako ofiara brutalności krakowskiego policjanta Pawełka, przez którego został w okrutny sposób pobity.

Ostatnie chwile zmarłego były wprost nadludzkiemi męczarniami. Na 10 dni przed śmiercią Corner Corner z rozpaczy z powodu tragicznych swych przeżyć, dostał obłędu, który nie opuścił go aż do chwili zgonu.

W atakach młyny Corner zrywał się z łóżka i obawiając się ejakiegoś niewidzialnego przeciwnika, rozpaczliwym głosem błagał go, by mu dał spokój, żeby go nie bił. Ciągłe obawiał się Pawełka i bardzo często walczył z owym w gorące wywołanym przeciwnikiem, wymawiał jego nazwisko.

## Komunikaty.

Sobota, dnia 7 b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska 2, II. p. wykład tow. H. Kuronia p. t. „Kraina czarnych diamentów” — z przeżyciami.

KOMITET DZIELNICOWY P. P. S. — Zielona. — W czwartek, dnia 5 lutego o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kafilarzy, Zielona 7, posiedzenie Zarządu Komitetu i mężów zaufania. Obecność wszystkich konieczna.

SCENA ROBOTNICZA. Celem stworzenia zespołu amatorskiego dla sceny robotniczej zaprasza się Towarzystwo i Towarzystwa chętnych do pracy na zebranie konstytuujące w czwartek dnia 5 lutego br. o godz. 7-mej wiecz. w Zw. Zaw. Kafilarzy ul. Zielona 7.

## Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Wiatr od morza” Malicka, Brodzisz Bodo.

CASINO: Uroda życia — Żeromskiego.

CHIMERA: Dziś tańczy Marietta.

COLOSSEUM: Diana (Olga Czechowa i Schletty) oraz Papież w tarapatkach.

FATAMORGANA: Biały kapitan oraz Serce ulicznicy.

GRZYNA: „Tragedja kochanków” film dźwiękowy.

KOPERNIK: „Monte Carlo”.

LEW: Emil Janinys w swej najnowszej kreacji „W sildach kłamstwa”.

LUNA: „Postrach złoćwiołów” i „Mogila wśród lodowców”.

MARYSIENKA: „Monte Carlo”.

OAZA: Parada Paramountu.

PALACE: „Złota młodzież” — w gł. rolach: Kathryn Crawford i James Murray.

PAN: Zona Faraona.

PASAZ: Ken Maynard „Upiór stepu” oraz dod. dźwięki.

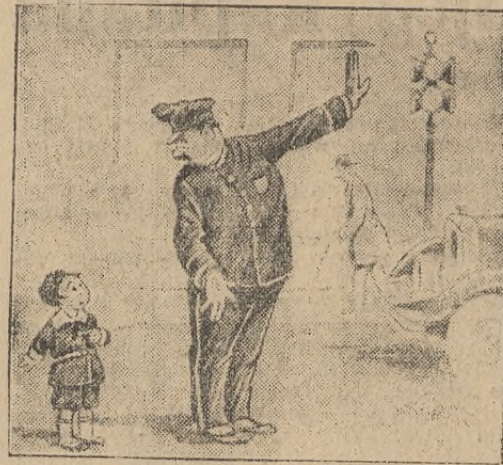
PROMIEN: Krystyna.

RAJ: „Pieśniarz Paryża”.

SPLINDID: „Złote piekło”.

STYLOWY: Ofiarna noc miłości i postrach złoćwiołów.

UCIECHA: Uroda życia — według St. Żeromskiego.



— Panie wachmistrzu... czy pan przypadkiem nie widział pani bez małego chłopczyka? Tym chłopczykiem... to ja jestem.

## Program radiowy.

PIĄTEK, 6. lutego.

11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.  
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.  
14.30. Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy.

15.00. Komunikat gospodarczy.  
15.20. Płyty gramofonowe.

15.30. Poezja a sport — pogadanka p. Jerzego Kiechnera.

15.50. Płyty gramofonowe.  
15.50. Lekcja języka francuskiego.

16.10. Audycja dla chorych pogadanka ks. Michała Rekaśa, następnie koncert Koła Mandolinistów „Hejnał” pod batutą p. Adama Eplera.

17.00. Aktualności gospodarcze wygl. p. M. Stawieński.

17.15. O koralach i rafach koralowych wygl. inż. J. Frydrychewicz.

17.45. Koncert orkiestry Cyрку Warszawskiego pod dyr. Adama Furmańskiego. 1) Aston i Kotelboy: Potpourri „A Musical Jig-Saw”, 2) Lange: Fokstrot koncertowy. 3) Grossman: Czardasz z op. „Duch wojewody”. 4) Lehar: Potpourri z op. „Paganini”. 5) Rull: „Jim” fokstrot komiczny. 6) Namysłowski: Mazur „Swir, swir za kominem”.

18.45. Rozmaitości.  
19.10. Giełda rolnicza.

19.20. Płyta gramofonowa.

19.25. „Austriackie gadanie” żarty i humoreski w opracowaniu Starego Wiarusa.

19.35. Odczytanie programu na dzień następny.

19.40. Prasowy dziennik radiowy.

19.55. Płyta gramofonowa.

20.00. Pogadanka muzyczna.

20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

W czasie przerwy koncertu Kwadrans literacki. Po koncercie lwowska skrzynka pocztowa techniczna, omówi p. inż. Józef Mińska.

23.45. Komunikaty z międz. zawodów hokejowych w Krynicy.

## POTĘŻNA STACJA NADAWCZA POD RASZYNEM.

WARSZAWA, 4. lutego. (Pat.) Duże zainteresowanie wywołała wiadomość o rychłym uruchomieniu potężnej stacji nadawczej, którą Polskie Radio wniosło pod Raszynem. W tej chwili prace te doprowadzone zostały tak daleko iż stacja raszyńska odezwie się już w najbliższych dniach na fal eteru na razie tytułem próby. Specjalną pogadankę na temat stacji raszyńskiej wygłosi dnia 5. lutego o godzinie 20.15 dyrektor techniczny „Polskiego Radia” inż. Heller Władysław.

## CIEKAWSZE ODCZYT RADIOWE.

Dnia 8. lutego o godz. 16.40 nadsłuchaliśmy lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radia interesujący odczyt prof. K. Brończyka p. t.: „Przeświadczenie duszy narodu”.

Dnia 9. lutego o godz. 17.15 dr. Kazimierz Załuski opowie o swych ciekawych przygodach narciarskich, tym razem „Na lodowcach Cornu”.

Dnia 10. lutego, dr. Michał Sokolnicki omówi odczyt państw wojujących do Polaków w r. 1914. O godz. 17.15 nadsłuchaliśmy dr. Artura Schroedera p. t.: „Rozwój i historia karykatury”.

Dnia 11. lutego o godz. 17.15 nadsłuchaliśmy p. Jerzego Wyszomirskiego p. t.: „Malarstwo wileńskie dawniej a dziś. Tegoroczna o godz. 20.00 nadsłuchaliśmy wrażeń z Genewy p. Leona Chrzanowskiego.

Dnia 12. lutego o godz. 16.50 nadsłuchaliśmy p. Stefana Glinki p. t.: „Wzrost w dziejach gospodarczych Polski”. Tegoroczna o godz. 17.15 dr. Kazimierz Zawistowski mówił będzie o zwyczajach zapustnych w Polsce.

Dnia 13. lutego o godz. 17.15 znakomity przyrodnik prof. Stanisław Sumiński wygłosi interesujący odczyt „Świat milionów much i komarów”.

Dnia 14. lutego o godz. 17.15 nadsłuchaliśmy jako w setną rocznicę słynnej bitwy pod Stoczkiem odczyt dr. Jana Friedberga p. t.: „Gdy grzmiały pod Stoczkiem armaty”.

## Program pracy Oddziału lwow. TUR. i TUL.

w mies. lutym i marcu 1931 roku.

Oddział T. U. R. we Lwowie organizuje: Cykl wykładów „Z zagadnień chwili bieżącej” na który złożą się:

6 wykładów tow. dr. Hermana Diamanda — Zagadnienia gospodarcze i skarbowości.

1 wykład tow. posła Mięczyńskiego — Marksizm, a faszyzm.

1 wykład tow. posła Kazimierza Czaplińskiego — Marksizm, a komunizm.

1 wykład tow. dr. Adama Próchnika — Z zagadnień kultury socjalistycznej.

Wykłady odbywać się będą w niedzielę o godz. 11-tej w sali Zóitej Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5.

Seminarjum socjalistyczne odbywa się: we wtorki od godz. 19-tej do 20-tej w Sekretariacie TUR-a przy ul. Bourlarda 5.

Kurs ławników Sądu Pracy odbywa się w godzinach wieczornych w lokalu OKR. przy ul. Rutowskiego 23. II p.

ODDZIAŁ TUR WE LWOWIE posiada:

Bibliotekę naukową dla prelegentów, im. tow. dra Maksymiljana Zeterbauma, przy ul. Bourlarda 5.

Staraniem TUR. odbywają się wykłady pierwszorzędných miejscowych prelegentów pojędyncze i cyklowe — na tematy z dziedziny higieny przyrody, historii, sztuki i kultury, bajki i opowiadania dla dzieci ilustrowane obrazami świetlnymi i przezroczami.

Wykłady te odbywają się w lokalach Związków Zawod. dla członków Związków oraz w tygodniu w godzinach wieczornych.

Oddział TUR. i TUL. posiada Czytelnię czasopism: otwartą od godz. 18 — 20 w lokalu OKR. przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

TUR. i TUL. urządzają wycieczki do teatrów, muzeów, zakładów przemysłowych itd. Sekretariat TUL. przy ul. Bourlarda 5, posiada wypożyczalnie przezroczny do wykładów naukowych ze wszystkich dziedzin życia.

ORGANIZACJA MŁODZ. TUR. organizuje:

1) Staraniem Kom. Wyk. Org. Młodz. TUR. co czwartku od godz. 19—20 w lokalu OKR. przy ul. Rutowskiego 23. cykl wykładów na temat: „Istota i historia socjalizmu”.

2) Staraniem kola im. Ignacego Daszyńskiego odczyty dla członków Org. Młodz. co czwartku w lokalu Org. Młodz. Rynek 8.

3) Staraniem kola im. Hermana Diamanda w lokalu OKR. przy ul. Rutowskiego 23. odbywają się w niedzielę o godz. 10-tej „Żywy dziennik” (omawianie wypadków politycznych i gospodarczych całego tygodnia).

4) o godz. 4-tej popołudniu Koło samokształcenia.

5) Gromada Czerwonego Harcerza organizuje zbiórki. W niedzielę o godz. 10-tej w lokalu OKR. przy ul. Rutowskiego 23. Kurs inżynierski dla członków Rady Gromady.

## OGŁOSZENIA

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY M. ALTSTOCKA, Lwów, ul. Wandy 12. (boczna Kordeckiego) wykonuje wszelkie roboty w zakresie wchodzący solidnie i należycie po cenach przystępnych i na dogodne warunki. Rwanie i plombowanie przy zamówionych robotach całkiem bezpłatnie.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15. (róg na Białą 6) wykonuje wedle najnowszych systemów użebienie na dogodne warunki. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robót technicznych. dentyst. bezpłatnie.

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

RADIO-ODBIORNIK, 3-lampowy, z głośnikiem, akumulatorem i eliminatorem wycieczek, stacje lwowska za 180 zł. do sprzedania. Listy do Adm. „Dziennika” Sykstuska 21.

POSZUKUJE miejsca jako służąca do wszystkiego z gotowaniem, bez prania do 2-3 osób. — Długoletnie świadectwo. — Zgłosić: Zółkiewska 125, II p., oficyny na ganku.

Oryginalna maść (z kory gutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

## CENNIK OGŁOSZEN:

|                                                   |         |
|---------------------------------------------------|---------|
| Za 1 wiersz m/m 1 szpalowy szer. 3 m/m za tekstem | —15 gr. |
| „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane                          | —40 „   |
| „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika                    | —70 „   |
| „ „ „ „ „ „ po kronice                            | —55 „   |
| „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie                     | —80 „   |

|                                     |          |
|-------------------------------------|----------|
| Cała strona za tekstem              | 500— zł. |
| Pół strony                          | 250— „   |
| Czwierć strony                      | 130— „   |
| Cała strona w tekście               | 700— „   |
| Cała pierwsza strona pod nagłówkiem | 1000— „  |

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.